

43 niepełnosprawnych dzieci oraz ich 40 opiekunów-wolontariuszy wzięło udział w turnusie rehabilitacyjnym zorganizowanym przez rybnickie Stowarzyszenie „Razem” we współpracy z Gdańską Fundacją Dobroczynności, poznańską Fundacją „Mały Piesek Zuzi” oraz Specjalnym Zespołem Szkolno-Przedszkolnym z Rybnika.

## Epidemia pomagania

— *Oni są niesamowici...* — mówią o osobach z niepełnosprawnością arteterapeutki Aleksandra Bugła i Danuta Muras. — *W sztuce nie prezentują swojej niepełnosprawności, ale siebie samych. Są wrażliwi, indywidualni, postrzegają świat na swój własny, oryginalny sposób...*

Wypoczywającym w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Stawiska” na Kaszubach wiele radości przyniosły też zajęcia prowadzone przez muzykoterapeutę Mariana Graniecznego, a w planie dnia ważne miejsce zajmowały fizjoterapia oraz dogoterapia. Dopelnieniem obozowego dnia były zwykle mecze piłki nożnej lub siatkowej oraz ogniska, dyskoteki i bal przebierańców. Co odważniejsi kąpali się w jeziorze i zamoczyli nogi w zimnym Bałtyku podczas wycieczki do Gdyni. Większość wołała jednak wybrać się do bałtyckiego oceanarium. Wydarzeniem, na które czekano z niecierpliwością był piknik integracyjny „Gwiazdy dzieciom”, zorganizowany przez Gdańską Fundację Dobroczynności i Stowarzyszenie Oliwskie Słoneczko, a bawiono się w rytm muzyki Stana Borysa, Małgorzaty Stankiewicz i Conrado Yaneza. Niektórzy obozowicze mieli nawet okazję wystąpić na scenie solo i wspólnie z idolami. Podziwiano też paradę bajkowych postaci i pokaz sztucznych ogni.

Realizacja turnusu możliwa była między innymi dzięki funduszom pozyskanym w projekcie „Branie wypełnia ręce, dawanie wypeł-

nia serce” opracowanym przez wolontariuszy i członków Stowarzyszenia „Razem”, a dotowanym przez Miasto Rybnik. Organizowany od lat turnus rehabilitacyjny to fantastyczna forma wypoczynku dla dzieci i ich rodziców. Dla tych ostatnich przejęcie rodzicielskich obowiązków



przez wolontariuszy to często jedyny czas w roku, kiedy mogą odpocząć od opieki nad swoimi wychowankami. Rodzice wiedzą, że oddają dzieci w dobre ręce – na Kaszubach była z nimi pielęgniarka Alicja Granieczna oraz wolontariusze, którzy w trakcie wyjazdów uczą się cierpliwości, konsekwencji, umiejętności panowania nad emocjami i ponoszenia odpowiedzialności za powierzonych im podopiecznych. Jak powiedział jeden z wolontariuszy: — *To nieprawda, że nie zapłacono nam za pobyt. Otrzymaliśmy buziaki, uśmiechy i „przytulanie” w liczbie bliżej nieokreślonej.*

pozytywnie o obozie i jego uczestnikach wypowiada się również wieloletnia oligofrenopedagog i szefowa WTZ Danuta Reclik, która przekonuje, że to niespotykane, by w dzisiejszych czasach młodzi ludzie potrafili, zupełnie bezinteresownie, zająć się człowiekiem słabym i niepełnosprawnym: — *Wolontariusze żyjąc tutaj, uczą się życia...* Z opinią tą zgadza się wolontariuszka Barbara Rabiej, która dodaje, że na Kaszubach uczyła się nie tylko opieki nad drugim człowiekiem, ale i tego, jak z ufnością i odwagą spoglądać na świat: — *Dzieje się to właśnie za sprawą osób z niepełnospraw-*

*nością, które uczą nas dostrzegać w innych nie tylko to, co na zewnątrz, ale przede wszystkim to, co najbardziej wartościowe, czyli ludzkie wnętrze. Aby propagować ideę wolontariatu zrodził się pomysł na film nakręcony podczas turnusu, który ma uświadomić młodym ludziom, że osoby z niepełnosprawnością mają takie same potrzeby, tylko nie zawsze są w stanie samodzielnie je zaspokoić. Film trafi do rybnickich szkół i uczelni wyższych i być może przekona do wolontariatu innych. To ważne, bo jak mówi kierownik turnusu i prezes Stowarzyszenia*

„Razem” Krzysztof Chelstowski, pomaganie to nie tylko wyrzeczenia: — *To przede wszystkim satysfakcja i radość z tego, że czynimy życie innych lepszym.* Idea wolontariatu dociera do kolejnych młodych ludzi. I to się chwali: — *Załatpalem bakcyła* — mówi jeden z uczestników turnusu. — *Zakasaliśmy rękawy i zaczynamy wywoływać prawdziwą epidemię pomagania!* Trzymamy kciuki, by udało się nią zarazić jak najwięcej rybniczian.

Oprac: (S)